

O rewolucyjnej dyscyplinie

Nestor Machno

Niektórzy towarzysze przedstawiają następujące pytanie: Jak wyobrażam sobie rewolucyjną dyscyplinę? Pozwólcie, że na to odpowiem.

Rewolucyjną dyscyplinę rozumiem jako samodyscyplinę poszczególnej jednostki, osadzoną w kontekście ściśle określonym przez kolektywną działalność równo obejmującą wszystkich.

Powinna to być odpowiedzialna polityczna linia członków kolektywu prowadząca ściśle do zgodności między teorią a praktyką.

Bez dyscypliny wewnątrz organizacji nie ma możliwości na żadną konsekwentną działalność rewolucyjną. Nieobecność dyscypliny sprawia, że rewolucyjna awangarda nie może istnieć, w takim przypadku będzie próbowała odnaleźć się w totalnym nieładzie praktycznym i nie będzie w stanie rozpoznać zadań stających przed nią ani dogrywać roli inicjatywnej jaką masy będą od nich wymagać.

Przewiduje zastrzeżenia przeciwko okolicznościom obserwacji i doświadczenia konsekwentnej rewolucyjnej praktyki. Z swojej strony jako podstawę biorę swoje doświadczenia z rewolucji rosyjskiej, które było wolnościowe w swojej istocie.

Jeśli anarchiści byli by silnie związani organizacyjnymi zasadami i gdyby byli w swoich działaniach poddani ściśle dobrze rozumianej dyscyplinie, mogli by nigdy nie ponieść tak wielkiej klęski. Ale, ponieważ anarchiści „dla wszystkich przekonań i tendencji” nie reprezentowali (nawet w swoich specyficznych grupach) jednolitego kolektywu z pozytywnie określoną polityką działania, z tych też powodów, ci anarchiści nie byli w stanie przeciwstawić politycznej oraz strategicznej analizy którą narzucały im rewolucyjne okoliczności. Dezorganizacja zredukowała ich do politycznych impotentów, dzieląc ich na dwie kategorie: pierwszy wymyślony przez tych, którzy zagarnęli burżuazyjną własność, gdzie zbudowali domy i żyli w komforcie. Są to ci których nazywam ”turystami”, różni anarchiści, którzy krążą między kilkoma miastami, w nadziei na znalezienie miejsca w którym będą mogli żyć, leniąc się i włączając tak długo, jak możliwe jest to w komforcie i beztrasko.

Drugą kategorię stanowią ci, którzy zerwali wszelkie rzeczywiste stosunki z anarchizmem (choć kilku z nich w ZSRR podaje się teraz za jedynych przedstawicieli rewolucyjnego anarchizmu) i całkowicie przesunęli się na stonowisko proponowane im przez Bolszewików, nawet kiedy autorytaryści strzelali do anarchistów, którzy ukazywali prawdę ich rewolucyjnego mandatu demaskując Bolszewicką zdradę.

W świetle tych faktów z łatwością można zrozumieć dlaczego nie mogę pozostać obojętnym na nonszalancje i nieobowiązkowość obecnie spotykaną w naszych kołach.

Dla jednych, to zapobiega utworzenia koherentnego wolnościowego kolektywu który pozwoliłby zająć anarchistom właściwe miejsce w rewolucji, dla innych oznacza to sytuacje gdzie robimy z pięknych słów i wielkich idei, natomiast wywalamy je gdy nadchodzi czas na działanie.

Dlatego właśnie mówię o wolnościowej organizacji, która opiera się na braterskiej dyscyplinie. Takie organizacje mają decydujący wpływ na osiągnięcie porozumienia pomiędzy wszystkimi żywotnymi siłami rewolucyjnego anarchizmu i mogą pomagać w zajęciu im odpowiedniego miejsca w walce Pracy przeciwko Kapitałowi.

W ten sposób wolnościowe idee mogą jedynie zdobywać poparcie mas i dzięki temu nie upadną. Tylko pustogłowi gadacze mogą udaremnić powstanie takiej organizacji.

Odpowiedzialność w organizacji i dyscyplina nie powinny być kontrowersją – towarzyszą one praktyce socjalnego anarchizmu.

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Nestor Machno
O rewolucyjnej dyscyplinie

pl.anarchistlibraries.net